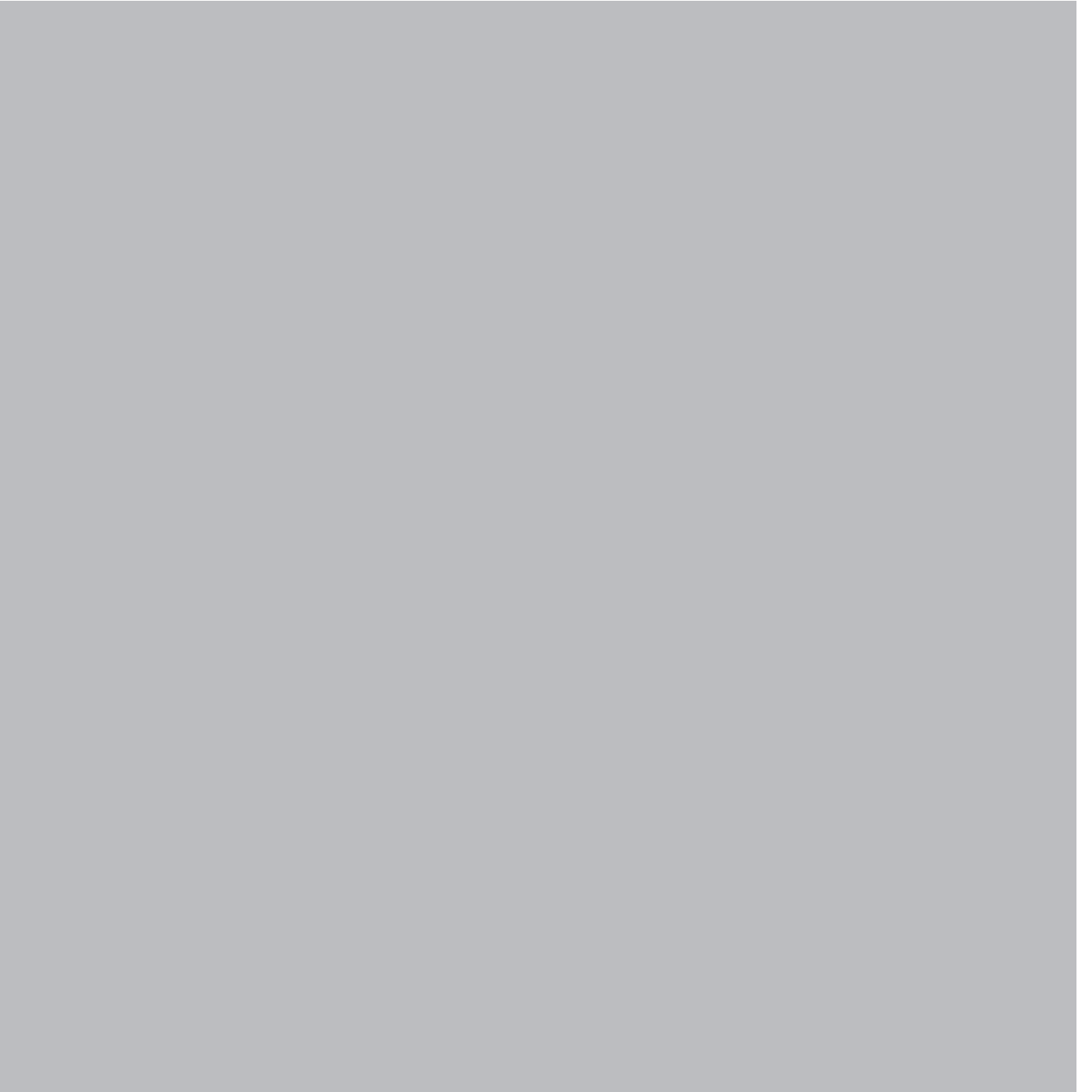


**Każda myśl o Tobie  
jest jak blask we mgle**





**Każda myśl o Tobie  
Jest jak blask we mgle**

**Wydawca**

Zielonogórski Ośrodek Kultury  
ul. Festiwalowa 3, 65-520 Zielona Góra  
www.zok.com.pl

**Redakcja**

Mirosław Musioł

**Wybór tekstów**

Jolanta Marcinişzyn, Donata Wolska

**Projekt okładki,  
opracowanie graficzne**

Teresa Grzesiak

**Druk**

Drukarnia UNIDRUK  
ul. Bronowicka 117  
30-121 Kraków

**ISBN 978-83-969428-1-4**

**Zielona Góra 2023**



Zrealizowano przy pomocy finansowej Miasta Zielona Góra

*„...dogasają zbędne słowa  
ciarki i dreszcze biegną  
po napiętej skórze odchodzącego dnia...”*

[Miroslaw Kowalski]

Na XI Ogólnopolski Konkurs Poetycki imienia Anny German nadesłano 442 wiersze. Każdy z autorów wysłał po jednym utworze. Znaczna część wierszy charakteryzowała się wysokim poziomem literackim, dlatego wybór tych najlepszych przysporzył niemało wątpliwości. Mottem tegorocznego konkursu była fraza pochodząca z piosenki „Skrzydlaty koń” do której słowa napisała Alina Nowak, a muzykę skomponował Adam Skorupko. Wspomnianą sekwencją były słowa: „Każda myśl o tobie jest jak blask we mgle”. Ta urzekająca piosenka powstała 56 lat temu. Anna German zaśpiewała ją w niepowtarzalnym stylu.

Do dzisiaj w naszej wyobraźni żyje uskrzydłony koń nazywany Pegazem. Ten osobliwy rumak jest symbolem poetyckich uniesień i przelotu ponad banalność codzienności. Podobno skrzydlaty koń pochodzi z magicznych wybrzeży oceanu, a powstał z krwi najmłodszej z trzech Gorgon - Meduzy, która początkowo była piękną kobietą z bujnymi włosami. Zwrócił na nią uwagę Posejdon. Według mitologii doszło do zbliżenia pomiędzy nimi w Świątyni Ateny. Bogini mądrości i sztuki ukarała Meduzę zamieniając ją w potwora. Ostatecznie Meduza została zabita przez Perseusza. W starożytności Pegaz postrzegany był jako alegoria nieśmiertelności. Wierzchowiec uderzył kopytem w skałę góry Helikon, zamieszkałej przez Muzy. Wyłynęło wówczas źródło zwane Końską Krynica, które po latach stało się inspiracją dla poetów. Rolę symbolu poetyckiego natchnienia odgrywa dopiero od XV wieku.

Czy poeci biorąc udział w tegorocznym Konkursie czerpali natchnienie ze wspomnianego wcześniej źródła? Tego - na pewno - nie wiemy, ale inspiracją dla nich była wymieniona już piosenka z albumu „Zakwitnę różą”.

---

Zwycięzcą Konkursu został Mirosław Kowalski. Autor - w pełen liryzmu sposób - opisuje ulotność letnich wieczorów. W wierszu zatytułowanym „Dreszcz nocy letniej” poeta pisze: „najbardziej zdumiewa bezszelestność letnich wieczorów / kiedy cisza wżera się w ciemność / a zmęczone dobre duchy czyszczą pióra / i zasypiają na gałęziach poddaszach i w dziuplach”. Zdaniem jurorów nagrodzony wiersz mimo mnogości niezwykłych metafor jest klarowny. Przywołuje na myśl lekką poezję Salomei Kapuścińskiej.

Zdobywcą drugiej nagrody został Leszek Wójcik. Poeta w metafizyczny sposób poszukuje bliskiej osoby, przesiewa wiersze, zbliża się ku efemerycznej postaci i od niej oddala: „Wypełniamy treścią przerwy / splatamy zapachy jak wiklinowe kosze / z tobą między wierszami / każde słowo ma lepszy sens”. Autor - wędrując wystarczająco długo - odnajduje motywację do dalszego istnienia.

Zorza przedstawiana jest jako siostra Gwiazdy Porannej, Księżycy i Słońca. Zamieszkuje w Pałacu Heliosa, o świcie otwiera jemu bramy nieba i pilnuje zaprzęgu białych rumaków. Odwiedziła nasz kraj we wrześniu, gdy Słońce znalazło się w maksimum swojej aktywności. Dlatego nie bez przyczyny laureatka trzeciej nagrody Paulina Wojciechowska zatytułowała swój wiersz: „Wrześniowa zorza”. Poetka pisze: „W spóźnionych snach kwarcowe słowa, / bursztynowe ślady stóp na linii brzegu, / jodowym powietrzem pachnący spokój; / zjawisko paranormalne w ciepłych barwach”. Zorza jest widowiskowym arcydziełem, dlatego autorka oczekuje na nią cierpliwie, a ziarenko piasku staje się jej wszechświatem: „Jesteś jedynym, który powraca - / stały w postawie jak marmurowy posąg; / spacerujesz plażą, gdy nadciąga przypływ, / rysujesz ziarnem piasku krater Vredefort”.

Klepsydra czasu ponownie wypełniła się piaskiem, a tomik, który oddajemy do rąk Czytelników - twórczością poetycką. Znajdują się w nim wiersze zarówno nagrodzone, jak i wyróżnione. Każdy z uczestników tego Konkursu zasługuje na uwagę, dobrą ocenę i podziękowanie za udział.

*Donata Wolska*

## **DRESZCZ NOCY LETNIEJ**

najbardziej zdumiewa bezszelestność letnich wieczorów  
kiedy cisza wżera się w ciemność  
a zmęczone dobre duchy czyszczą pióra  
i zasypiają na gałęziach poddaszach i w dziuplach

z samego sedna ciszy  
wyjmujesz wtedy ostrze wiadomego żaru  
i rozpływamy się w powietrzu w półmroku  
zanurzeni w ciepłą wilgoć nocy mgieł i ciała  
splątanych wykrotom snów  
przepływamy przez palce

dogasają zbędne słowa  
ciarki i dreszcze biegną  
po napiętej skórze odchodzącego dnia

zdumiewa bezszelestność nocy  
i dyskretne milczenie wszystkowidzącego księżycy  
spokojnie kroplami gwiazd  
skapuje niebo za horyzont

pielęgnuj dreszcze podsycaj to wilgotne ciepło  
póki wstyd stoi pokornie w najdalszym kącie domu  
oczy i usta zalepiłaś mu skrawkami nieba  
w kratkę gwiazdozbiorów

wypuściłaś ze skrzynki  
puchate nietoperze zmysłów

## **MIĘDZY WIERSZAMI**

Czytam cię między wierszami  
każdego dnia od nowa  
dotykam głosek miękkich i twardych  
sprawdzam ich brzmienie zawiłościami języka  
niezmiennie zachwycam się tym  
czego nikt nie spisał w zakamarkach stron

Odwiedzamy się między wierszami  
z wciąż tą samą pasją i rozchodzimy  
każde w swój margines ciszy  
nawet tam jesteś dla mnie  
od pierwszej do ostatniej litery

Wypełniamy treścią przerwy  
splatamy zapachy jak wiklinowe kosze  
z tobą między wierszami  
każde słowo ma lepszy sens



## **Wrześniowa zorza**

Jesteś jedynym, który pozostał;  
zagadką – z tych nierozwiązywalnych,  
pomimo zmieniających się zwyczajów:  
w wełniany płaszcz przyodziany sekret.

Jesteś jedynym, który powraca –  
stały w postawie jak marmurowy posąg;  
spacerujesz plażą, gdy nadciąga przypyływ,  
rysujesz ziarnem piasku krater Vredefort.

Sprawiasz, że oblekam się w świętość:  
jak dzieci wypatrujemy nadchodzącej nocy;  
beziemienne uczucie nie szuka przyczyny,  
dopóki nie nadciągnie wrześniowa zorza.

W spóźnionych snach kwarcowe słowa,  
bursztynowe ślady stóp na linii brzegu,  
jodowym powietrzem pachnący spokój;  
zjawisko paranormalne w ciepłych barwach.

*Milena Gojny-Zbierowska*  
*Chorzów*

### **Czyszcze ogień, na kolanach poleruję wspomnienie twojej śmierci**

myślałam, że naprawię Twoje puste oczy  
nieobecne modlitwy  
dłonie bez korzeni, które nigdy nie zaplatały warkoczy  
czyszcze ogień, śpieszę się  
bo mała czarna powierzchnia samotności  
wciąga mnie brakiem, rozlewa się wokół mnie  
staje się moim domem i wnętrzem  
lustro odbija lęki, niekończące się echo  
uciekłam od ciebie na koniec wszystkich myśli świata  
a jednak twój oddech na karku ścina moją głowę każdej nocy

## **Moje wspomnienie o ojcu**

Kto pisał nasze twarze  
nie próbuję dociec  
wyobrażam sobie, że to osobne  
Historie nie kamyki  
cząstki molekularne obmyślane  
Dokładnie  
Szczegół  
w którym nie tkwi siła ale my  
tacy sami zmienni białoniebieską poświatą  
na którą patrzę zadzierając głowę  
On delikatnie ją schyla  
to jest Jego przewaga

*Beata Janus*  
*Wrocław*

### **Biel prześcieradeł i białe wiersze**

Mgły znowu przyjdą.  
Zawsze przychodzą.  
Wyglądzą fronty kamienic.

Skruszeje ostrość, kolory zbledną, wspomnienia zgasną w archiwach.  
Porzucę rytmy, rymy i wyrwy, będę rozsądnie szczęśliwa.  
Przyspawam skrzydła do balustrady, zerwę swój pakt z Ikarami.  
Biel prześcieradeł i białe wiersze wytyczą dni moich ramy.

(Uciec klepsydrom!  
Ulec powodziom!  
Łowić Twój blask studnią źrenic!).

## Testament

*Każda myśl o tobie  
Jest jak blask we mgle*

chcesz przygotować mnie na to, co może się wydarzyć. noc  
może nas zaskoczyć zupełnie inna niż ta, którą dobrze znamy.  
w białej pościeli zamiast bram rajów otworzy się ciemna czeluść.

w szafie powiesiłaś czarną sukienkę, woalkę, czarne pantofelki,  
na tę szczególną okazję, żebym wiedział co mam ci dać na drogę  
w tę podróż beze mnie i nie włożył czegoś niestosownego.

nie znam się na modzie, ale wiesz, że nie chciałbym cię zawieść.  
starasz się wybawić mnie z kłopotu, dlatego zawczasu robisz  
spis rzeczy, o których mógłbym potem nie pamiętać, zapomnieć.

martwisz się, czy zadbam o siebie, żebyś nie musiała się wstydzić.  
bardzo się o mnie troszczysz. w lodówce zostawisz dla mnie  
wczorajszy obiad. bez ciebie, wystarczy mi na dwa dni.

## Ballada pustelników

w mieście pełnym sklepów z pięknem  
pojedynczo wśród stolików  
siedzą z wzrokiem na pętelkę  
ludzie w mieście pustelników

ich gołąbki niepokoju  
w oczach mają tętent butów  
pustelnicy w miejscu stoją  
brak im słów dla własnych uczuć

czują bardzo personalnie  
w samotności zwykle milczą  
myślą antypopularnie  
umierają pojedynczo

w swych pustelniach bez balkonów  
recytują własne wiersze  
jedno łóżko w takim domu  
jeden nóż i jedno serce

jeden jest ich liczbą pierwszą  
w jednej **myśli** się nie mieści  
**blask** mijanych z bliska oczu  
**mgliste** czoła piegi deszczu

---

czują bardzo personalnie  
w samotności zwykle milczą  
myślą antypopularnie  
umierają pojedynczo

czasem bywa że pustelnik  
weźmie sobie pustelnicę  
czasem kocha ją niezmiernie  
jedną - tak na całe życie

## **Niebiańska karoca**

Wyplątam twoje życie tęczę  
ale to ty  
dajesz początek jej kolorom



\*\*\*

Kiedy słońce mniej nade mną świeci,  
Drzewa mi ciężki cień rzucają pod nogi,  
I kiedy szumią, że wszystko przegrane,  
To w Twoich oczach jest moja nadzieja.

Kiedy ludzie przestają być ludzcy,  
A psy szczekają i skomlą  
I jest w tym tylko strach i cierpienie,  
To w Twoich oczach jest moja nadzieja.

Kiedy serce odzywa się ciszej i rzadziej,  
Ręce leżą ciężko na stole  
I kiedy wszystko jest nie takie jak chciałam,  
To w Twoich oczach jest moja nadzieja.

## **Przesyłka**

Nawet nie wiem, dokąd Cię zabrali  
w pośpiesznie podstawianych wagonach.  
Chciałabym Ci wysłać te sportowe spodnie,  
które razem wypatrzyliśmy.  
Z domu wychodzę tylko czasem i to biegiem do sklepu  
przez ulice pełne trupów.  
Wczoraj w rowie znalazłam jakiś gałągan  
- czyjaś suknię ślubną.  
Mówią, że zawijają amunicję w jedwab,  
żeby chronić ją przed wilgocią.  
Dzisiaj zdobyłam mleko i piliśmy białą kawę,  
która smakowała jak nasza, jak nektar.  
Chciałabym Ci wysłać te brązowe buty,  
w których goniłeś mnie zimą  
po wysokim brzegu Bugu.  
Nasz śmiech unosił się we mgle.  
Już czterdziesty czwarty, mówią, że wojna się kończy,  
że wrócisz.

## **Czytam siebie**

Czytam siebie  
myśli skrętne jak  
bednarka  
zatonione w betonie  
by stało się  
by się stawało  
fundamentem  
słowo daję  
słowo rzucam

wierzę w ich moc  
jak w Zawiszę  
słowa bez pokrycia  
skazane na szafot  
nadmiar ich zagłusza  
kwiaty  
chowa perły  
Po mieście jak po scenie  
z kubkiem chodzę

na nim trzy wieże  
na dnie grona zielone  
w nim myśl o Tobie  
blaskiem jest

to kubek dobrej wody

## **każda myśl o tobie jest jak blask we mgle**

zegar wybija wpół do ciebie, więc próbuję nauczyć się wydawać z siebie ciszę, zagłuszyć nią zgiełk ukorzeniających się w łonie wioski źdźbeł trawy i kakofonię towarzyszącą nieproszonej samotności.

nadjeziorna noc łapie niewyraźne myśli w żagle, budząc sny ze snu. sięgam nimi poza znany mi horyzont – tam, gdzie zieleń lasu opiera się o ściany rodzinnego domu, a dzień wypełnia aromatem ciepłej szarlotki.

ziemia okryta delikatną pierzyną mgły kładzie się pod nogami niczym najwierniejszy pies. nadstawiam uszu, by się upewnić, czy nic nie szczeka. uwrześniony krajobraz ścieli się kolorytem jesieni. skrapla się chłodny

poranek. zrywam kwiaty – pachną twoją obecnością. twój niegdyś cień kładzie się na wybujałej trawie. wspomnienia o tobie unoszą się na motyliach skrzydłach. nie opędzam się, by cię nie rozproszyć.

**\*\*\***

jak spadająca gwiazda  
co błyszczy nocą  
tak ja spalam się  
przyciągany grawitacją  
ciała pozaziemskiego

i tylko ja to wiem  
gdy spoglądam w niebo  
i tylko ty to wiesz  
gdy orbitujesz  
wokół układu limbicznego

jesteśmy razem szczęśliwi  
a przynajmniej tak to widzę  
gdy mijam cię na ulicy  
i tak wspominam  
to o czym oboje śnimy

## Myśl o tobie

Miałaś być tymczasowym schronem przed końcem przed początkiem przed ułudą myślnika  
Czułem się jak sublokator w cudzych snach  
Nie chciałem uczyć się twojego lęku i marzeń  
Studiować przeszłości i powiązań genealogicznych ulic zawilgości zaułków peryferii frazy  
Miałaś być na chwilę zastępcza jak praca na tymczasem  
Kochana dopóki nie znajdę  
lepszego rymu paryża londynu  
Dopóki się nie urządzę na prawdę  
Dopóki ktoś nie poleci moich słów innym słowom lizbonom montmartre'om  
Gdy odszedłem w poszukiwaniu nowych zdań  
Milczałaś

Teraz mam balkon z widokiem na wszystkie słowa

A jednak myślę o tobie w nocy  
Gdy wibrują odblaski neonów  
Gdy moja ukochana głaszcze kapryfolium na balkonie  
i pod stopami mam przepaść  
nowy świat  
nadpływa  
mgła taka jak wtedy  
Lecz to nie jesteś ty  
Moja daleka obca niekochana do której nie wrócę  
której imienia nie wypowiedziałem

## **Dokąd?**

Myśli do Ciebie  
płyną po rozgwieżdżonym niebie  
jak statek kierujący się światłem latarni  
do portu, który mógłby być jego przeznaczeniem.  
Falami odbijają się od brzegów,  
podróżują szlakiem marzeń  
zaczarowanych natchnieniem.  
Jest ich tak wiele, tak wypełnionych  
uginających się pod ciężarem wspomnień.

Myśli od Ciebie  
już przestały płynąć po błękitnym niebie  
uleciały wraz z wiatrem czasu.  
Rozbłyskują jeszcze jak wybuchające gwiazdy  
i gasną w mroku tak wielu nocy.  
Ta cisza dogasającego płomienia  
która tak wiele dla nas zmienia  
brzmi mi wciąż w uszach.  
Tęsknota nie do ugaszenia.

---

Myśli o Tobie  
chowam z delikatnością w szufladach,  
w niewysłanych listach  
gromadzę zestawy słów,  
które jak klucze ptaków  
układają się w niepowtarzalne kombinacje.  
Zamykam je w swoich najgłębszych przestrzeniach  
pocałunki bliskości niczego już nie zmieniają.  
Wiatr rozgania nieosiągalne marzenia.



## WIOSKA MOJEGO DZIECIŃSTWA

Maleńki punkt na mapie świata  
Znak drogowy z napisem OSINA  
Budynki lasy płoty pola ścieżki drogi  
Rodzina przyjaciele sąsiedzi  
Psy koty konie krowy świnię owce kury gęsi kaczki  
Chrzczyny komunie imieniny wesela pogrzeby  
Wiosenna orka siew sadzenie żniwa młocka wykopki  
Poziomki jagody grzyby maliny  
Jabłka śliwki agrest porzeczki truskawki rabarbar  
Dziecięce zabawy w chowanego  
w ciuciubabkę i w kucanego berka  
Sanki orły na śniegu bałwany  
łyżwy na zamrożonym stawie narty z górki za stodołą  
Zapach kwitnącego sadu butwiejących liści  
obornika kurzu z młockarni  
Smak wyjętego z pieca chleba i świeżego mleka od krowy  
Deszcze mżawki śniegi burze z piorunami słońce mgła  
Szkoła podstawowa liceum  
Wyjazd na studia i do pracy  
Odpłynął już daleko tamten czas  
Wiosko mojego dzieciństwa  
każda myśl o tobie jest jak blask we mgle...

## SUKNIA WIECZNOŚCI

Choćbym się płożył u Twych stóp  
I się z rozpaczy gorzkiej słaniał,  
zimny zostanie tamten grób,  
próżne rozłzawią się błagania.

Gdzie zimny wiatr nagrobki chłosta,  
nęka czarnego płaszcza poły,  
w miejscu tym niemy grób pozostał,  
ciche osiadły w nim Anioły.

Jak niewidomy, przesypuję  
popiół wygasłych ognisk dłonią.  
Dość już! Wystarczy! Wola Boska.  
Jej suknię w wieczny pokój stroją.

## **mnogość**

rozpadniemy się jak gwiazdy  
supernowa, wybuch, szkwał  
każdą myślą, każdy słowem  
będę brać, i brać, i brać  
tylko tyle i aż tyle:  
wszystko to, co możesz dać  
wszystko to i jeszcze tylko  
cały – cały świat  
więc poprowadź, weź za rękę  
spłońmy – daj mi tylko znak  
spłońmy – cisi latarnicy  
mgła nad morzem  
wybuch  
szkwał

## **Blask-burza-pył**

słowa, co topią się na sercu  
w taką upalną i zimną noc w czerwcu  
złota mam tyle co życie sensu  
ginę, gdy obwieszczasz nadejście zmierzchu  
nagle blask, burza, pył  
już nie siedzę po ciemku  
wtedy blask, burza, pył  
czuję nadejście deszczu  
czuję nadejście dreszczu  
czuję rytm twojego szeptu

**\*\*\***

Pęknięcie

odnajduję dziurkę  
w twojej skarpecie

drżą dłonie  
gdy nawlekam nić

**Z serii tomików pokonkursowych  
Konkursu Poetyckiego im. Anny German ukazały się:**

*do każdej chwili uśmiechaj...* (2013)

*Idę wpatrzone w horyzont...* (2014)

*Pójdziemy tam, gdzie miłość wszystkim jest* (2015)

*Napatrzyć się gwiazd i poznać każdy smak* (2016)

*I tylko bal wciąż będzie trwał...* (2017)

*upojeni naszym życiem* (2018)

*...i niech przemówi ten kamień* (2019)

*My niesiemy przez życie marzenia* (2020)

*ulotna chwila w przelocie schwymana* (2021)

*spotka się z wodą ognia strach* (2022)

Wstęp.....	5
<b>Mirosław Kowalski</b>	
Dreszcz Nocy Letniej.....	7
<b>Leszek Wójcik</b>	
Między Wierszami.....	8
<b>Paulina Wojciechowska</b>	
Wrześniowa zorza.....	9
<b>Milena Gojny-Zbierowska</b>	
Czyszczę ogień, na kolanach poleruję wspomnienie twojej śmierci.....	10
<b>Zofia Kmieć</b>	
Moje wspomnienie o ojcu.....	11
<b>Beata Janus</b>	
Biel prześcieradeł i białe wiersze.....	12
<b>Piotr Zemanek</b>	
Testament.....	13
<b>Michał Głaszczka</b>	
Ballada pustelników.....	14
<b>Sabina Janicka-Wojaczek</b>	
Niebiańska karoca.....	16
<b>Agnieszka Gramiak-Bień</b>	
*** (Kiedy słońce.....)	17
<b>Agnieszka Ginko</b>	
Przesyłka.....	18
<b>Elżbieta Dybalska</b>	
Czytam siebie.....	19

<b>Jakub Wasilewski</b>	
każda myśl o tobie jest jak blask we mgle.....	20
<b>Jakub Majewski</b>	
*** (jak spadająca gwiazda.....)	21
<b>Katarzyna Jarosińska-Buriak</b>	
Myśl o tobie.....	22
<b>Anna Weronika Grała</b>	
Dokąd?.....	23
<b>Hanna Wasiak</b>	
Wioska mojego dzieciństwa.....	25
<b>Andrzej Chodacki</b>	
Suknia Wieczności.....	26
<b>Urszula Kałuzińska</b>	
Mnogość.....	27
<b>Agata Cicha</b>	
Blask-burza-pył.....	28
<b>Jolanta Szymańska</b>	
*** (Pęknięcie.....)	29



**Klub Miłośników Anny German** działa w Zielonogórskim Ośrodku Kultury od kilunastu lat. Pomysł na klub powstał wraz z Festiwałem *Tańczące Eurydyki*, który odbywał się w Zielonej Górze w latach 2002-2007, a poświęcony był Annie German. Łączy nas miłość do talentu tej wybitnej artystki i muzyki w ogóle. Wspólnie słuchamy muzyki, poszerzamy wiedzę i znajomość repertuaru nie tylko Anny German, ale także innych wykonawców polskich i zagranicznych. Działalność Klubu to również koncerty, spotkania autorskie. Jeśli czujesz, że gdzieś głęboko w Twoim sercu od dawna goszczą nuty pisane ręką Annę German... jeśli chcesz posłuchać Jej głosu... wspominać... czy po prostu być w gronie przyjaciół...

***Zapraszamy!***

Napisz do nas lub zadzwoń: klubannygerman@zok.com.pl, tel. 68 451 10 11, a my zaprosimy Cię do naszego grona. Jako członkini Klubu Anny German dodam, że w ramach miłości do Jej talentu łączą się tu ludzie dostrzegający potrzebę w życiu zachwytu, radości, wspólnotowości. Organizujemy także różnego rodzaju okolicznościowe spotkania i wtedy recytujemy wiersze, śpiewamy piosenki w scenerii np. okazów kwiatów z działek słuchaczy czy własnoręcznie upieczonych świątecznych pierniczków. Słowem piękno i radość.

***Halina Maszner***

**Stowarzyszenie Jeszcze Żywych Poetów** powstało w marcu 1995 roku z inicjatywy Jolanty Pytel, Władysława Klępki, Agnieszki Haupe, Katarzyny Jarosz-Rabiej i Aleksandra Brunona-Kiecia. Celem naczelnym Stowarzyszenia od początku było promowanie poezji w Polsce i na świecie, wspieranie lokalnych twórców poprzez wydawanie tomików wierszy, organizowanie wieczorów autorskich. Jesienią 1995 roku powołano do życia jedyną w swoim rodzaju instytucję – Uniwersytet Poezji, który funkcjonował przez trzy lata. Z setki uczestników, którzy zadeklarowali chęć uczestniczenia w prowadzonych przez Uniwersytet zajęciach, dyplom ukończenia otrzymało około pięćdziesięciu słuchaczy. Celem tego „Uniwersytetu” było wykształcenie świadomego odbiorcy literatury oraz konsumenta szeroko pojętej sztuki, a wykłady prowadzone były przez osoby, będące autorytetami literackimi w tamtym czasie. Od początku powstania prezesem SJŻP jest zielonogórska poetka **Jolanta Pytel**.

the  $\mathbb{R}^n$  space. The  $\mathbb{R}^n$  space is a vector space over the real numbers, and the  $\mathbb{R}^n$  space is a vector space over the real numbers.

The  $\mathbb{R}^n$  space is a vector space over the real numbers, and the  $\mathbb{R}^n$  space is a vector space over the real numbers.

The  $\mathbb{R}^n$  space is a vector space over the real numbers, and the  $\mathbb{R}^n$  space is a vector space over the real numbers.

The  $\mathbb{R}^n$  space is a vector space over the real numbers, and the  $\mathbb{R}^n$  space is a vector space over the real numbers.

The  $\mathbb{R}^n$  space is a vector space over the real numbers, and the  $\mathbb{R}^n$  space is a vector space over the real numbers.

The  $\mathbb{R}^n$  space is a vector space over the real numbers, and the  $\mathbb{R}^n$  space is a vector space over the real numbers.

The  $\mathbb{R}^n$  space is a vector space over the real numbers, and the  $\mathbb{R}^n$  space is a vector space over the real numbers.

The  $\mathbb{R}^n$  space is a vector space over the real numbers, and the  $\mathbb{R}^n$  space is a vector space over the real numbers.

The  $\mathbb{R}^n$  space is a vector space over the real numbers, and the  $\mathbb{R}^n$  space is a vector space over the real numbers.

The  $\mathbb{R}^n$  space is a vector space over the real numbers, and the  $\mathbb{R}^n$  space is a vector space over the real numbers.

The  $\mathbb{R}^n$  space is a vector space over the real numbers, and the  $\mathbb{R}^n$  space is a vector space over the real numbers.



ZIELONOGÓRSKI  
OŚRODEK  
KULTURY  
[zok.com.pl](http://zok.com.pl)



STOWARZYSZENIE  
JESZCZE ŻYWYCH POETÓW